WYCHODZI DWA RAZY NA TYDZIEŃ

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIÉJ

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia $\frac{2}{14}$ Sierpnia — № 62. — Rok 1859.

O roślinach okopowych pastewnych.

(Dokończenie).

Wartość pożywna buraków stosunkowo do siana jest mniéj więcéj jak trzy do jednego, to jest: że 300 funtów buraków mają tę pożywność, co 10 funtów siana, liście zaś ich mają się w stosunku do siana, jak sześć do jednego. Bydło opasowe najkorzystniéj opłaca przekarmienie burakami. Użycie ich samych dla krów mlecznych mniéj ma wartości niż karmienie marchwią, gdyż buraki powodują wodnistość mleka; jednakowoż mięszając je z sieczką lub sianem, co najbardziéj jest upowszechnione, okazują się bardzo korzystnemi. Najważniejszemi niemal są one przy przejściu z zimowéj do zielonéj paszy. Na Pfalcu wielkie miało zastosowanie przed nie wielu laty karmienie koni burakami, co jeszcze w niektórych jego okolicach do dziś się utrzymuje. Zresztą, i karmienie niemi owiec w niektórych okolicach dość jest upowszechnione.

[illegible] ich bez wątpienia nie może wyrównać marchwi, i dla tego buraki dają się bydłu na początku zimy, marchew zaś przy końcu, lub téż starsze bydło dostaje przez ciąg całéj zimowéj paszy buraki, a młodzież marchew, lecz w tym tylko razie, jeśli się nie zważa na trudność jéj przechowania. Ilość dawania tych roślin jest nadzwyczaj zmienna i stosuje się do jakości i ilości innych pasz; w Hohenhejmie dostają mleczne krowy dziennie po 34 funtów buraków, przy 11 funtach siana, 11 funtach zwykłéj i rzepakowéj słomy i 6 funtach kartofli; po 15 Lutym, zamiast sześciu funtów kartofli, dodają 12 funtów buraków, (rośliny okopowe dają się tu w surowym stanie).

Rośliny te zadają się bydłu na karm gotowane lub surowe; o ile pierwszy sposób zalecany jest przez wielu przy paszeniu kartoflami, o tyle przy użyciu buraków nie znajduje zwolenników, a to z tego powodu, że bydło niemal chętniéj je te rośliny surowe, niż gotowane, a przynajmniéj równie dobrze, i że one w surowym stanie wcale bydłu nie szkodzą, nie dając za wielkiéj ilości. Z téj przyczyny, to jest: że buraki w wielkiéj ilości dawane zły wywierają wpływ, mianowicie powodując rozwolnienie, przeto tuczonemu bydłu dają się one zwykle gotowane. Od czasu rozpowszechnienia aparatów do gotowania kartofli w gorzelniach za pomocą pary, zostało zaparzanie roślin okopowych wielce ułatwione; sposób ten powszechnie znany, najwięcéj ma zastosowania w Anglii i w Belgii, szczególnie zaś w większych tamtejszych gospodarstwach.

Przygotowanie surowych buraków na paszę wymaga pokrajania, które zwykle wykonywa się maszynami, odróżniającemi się osadzeniem i ilością noży, lub tak nazwanym siekaczem, którego noż jest kształtu litery S. Osadzenie noży u maszyn, bywa albo na powierzchni koła płaskiego, lub też na jakiéj płaszczyznie zwijanéj, ilość zaś ich bywa różna. Powszechnie używane maszyny do rznięcia roślin okopowych, są poruszane ręką ludzką, chociaż w niektórych większych gospodarstwach są one połączone z maneżem lub maszyną parową, poruszającą młocarnię, młyny i t. p. Między wielu temi maszynami, bez wątpienia, nie zwracając uwagi na koszt, angielskie pierwsze zajmują miejsce, a to z powodu, że krają te rośliny na najdrobniejsze cząstki; między temi maszyny konstrukcyi M. Crosskilla, są najbardziéj zachwalone, których cena jest 150 franków (6 f. szt.) na miejscu. Niemieccy mechanicy opierając się na tém zdaniu rolników: że bydło nie potrzebuje bardzo drobno pokrajanych roślin okopowych, starali się budować te maszyny o ile możności najmniéj skomplikowane.

W Hohenhejmie używana i zbudowana maszyna ma cztery noże, przymocowane do płaszczyzny koła pionowego i nachylone do siebie pod kątem prostym; jest ona w stanie pokrajać dziennie 250 centnarów roślin okopowych i bywa poruszaną przez dwie kobiét, trzecia zaś jest potrzebną do wsypywania roślin; cena téj maszyny jest 75 złotych reńskich, czyli 29 rubli sr., mniejsza zaś cokolwiek kosztuje 23 rsr. Na jéj pochwałę nic więcéj nie trzeba powiedzieć, jak to, że już tu z najlepszym skutkiem od lat przeszło trzydziestu jest używaną, i że przy kilka razowéj zmianie dyrektorów, z których każdy starał się coś lepszego wprowadzić, w tym przeciągu czasu ona może tylko jedna z rozmaitych narzędzi rolniczych pozostała od zarządów Schwerza do dnia dzisiejszego.

Marchew. (Daucus Carota L. Möhre. Carote. Carrot.)

Od niepamiętnych czasów znaną ona była w hrabstwie Suffolk, w Anglii, gdzie najpierwéj i najczynniéj odbywano z nią doświadczenia w drugiéj połowie przeszłego wieku. Pobudkę do tego dał Billing w 1756 r., przez swe pamiętniki, ofiarowane towarzystwu rolniczemu angielskiemu.

Obecnie znanych jest sześć rodzajów marchwi, a mianowicie; 1) zwykła żółta; 2) biała; 3) pomarańczowo-żółta; 4) wczesna holenderska lub angielska (Daucus Carota nobilis), zewnątrz i wewnątrz koloru żółto-czerwonego; 5) czerwona i 6) wczesna czerwona.

Z sześciu tych rodzajów, trzy głównie bywają uprawiane w polu, to jest: żółta, biała zwana olbrzymią i wczesna holenderska, lub angielska, która jest na mocnych i dobrze spulchnionych gruntach tylko właściwą.

Doświadczenia robione w Hohenhejmie okazały następny skład chemiczny marchwi:

	w żółtéj	w olbrzymiéj
Wody	82,40	83,86
Włókna drzewnego	3,07	3,24
Popiołu	1,11	1,29
Kwasu pektynowego i krochmalu	4,32	3,34
Cukru	7,11	6,30
Kleju	0,41	0,60
Części azot zawierających . .	1,58	1,37

Prof. Schmidt w Dorpacie, podał swe trzy analizy marchwi, zebranéj z trzech różnych rodzajów roli, które to doświadczenia okazały, że na piasku wzrosła marchew najwięcéj zawierała cukru, a mniéj połączeń proteinowych niż wzrosła na innych rodzajach roli. Nać marchwi w świeżym stanie zawiera według Boussingault 70,9% wody i 0,85% azotu.

Uprawa téj rośliny okopowéj jest zupełnie taka sama jak buraków, z tą tylko różnicą, że marchew nie znosi zaraz po zejściu motykowania (behacken) i mozolne pielenie jest tu koniecznem. Często trzy do czterech tygodni upłynie nim ona zejdzie; w którym to przeciągu czasu wiele zielska, a nawet pasożytów wzrosłych na powierzchni roli, należy starannie usunąć. Przy uprawie roli pod marchew, głębokość jéj przerobienia do najważniejszych warunków policzyć wypada.

Ścierniskowa jéj uprawa najwięcéj ma zastosowania na polu-

dniu, chociaż we Flandryi i w Anglii w niektórych natężonych gospodarstwach uprawiają ją w ten sposób: Zwykle sieje się w tym razie marchew po oziminie: Flamandczycy w okolicach Kortryku (Courtray) sieją ją po lnie. Uprawa jéj w ściernisku rzepakowém, z powodu wielkiéj pracy przy jego podoraniu, które czasem z ręczną pracą musi być połączone dla wydobycia na wierzch korzeni rzepakowych, rzadko ma zastosowanie. Jednorazowe zoranie ścierniska zaraz po zbiorze oziminy i kilkarazowe jego zwłóczenie jest po większéj części dostateczne dla przygotowania roli do siania marchwi.

Uprawa marchwi w zbożu rzadkie ma zastosowanie, chociaż w niektórych gospodarstwach w Księstwie Poznańskiém bywa w ten sposób uprawianą, lecz na bardzo małą skalę.

Tak jak warunki uprawy, tak też sposób zbioru, przechowania i przekarmienia bydła marchwią jest niemal takiż jak i buraków. Wiele okoliczności, od których zależy ilość zbioru marchwi, są przyczyną rozmaitych zdań w tym względzie; przy średnich lub dobrych warunkach uprawy i powietrza w czasie ich wzrostu otrzymuje się między 100 i 250 centnarami z morgi trzysto-prętowéj. Przechowanie marchwi jest podobne jak buraków, z tą tylko różnicą, że przy dłuższém jéj przechowaniu, przekładają się warstwy słomą, lub przesypują piaskiem, co jest niezbędném, gdyż marchew łatwiéj ulega zgniliźnie niż buraki. Wartość jéj pożywna nie wiele ustępuje kartoflom; stosunek jéj do siana jest jak 270 do 100, tymczasem kiedy kartofle mają się do siana jak 200 do 100.

Dobroć paszy, jaką marchew stanowi, postawiłaby ją bez wątpienia na czele roślin tego rodzaju, szczególnie od czasu ukazania się choroby na kartoflach, gdyby mozolne pielenie i obchodzenie się z nią na początku wegetacyi nie przedstawiało trudności uprawy, a skłonność jéj do psucia się nie utrudniała jéj przechowania.

Wszystkie zwierzęta domowe jedzą marchew z wielkim smakiem, i tak: bydło rogate, konie, owce i świnie; najkorzystniéj jednakowoż zdaje się marchew opłacać przekarmiając nią krowy mléczne. Ferentheil przedstawił w roku 1854 dnia 18 Stycznia doświadczenie z krową, która się ocieliła 30 Listopada, aby przekonać się jaką wyższość ma marchew nad burakami przy produkcyi mléka. Marchew była biała, tak zwana olbrzymia; buraki zaś Oberdorfskie. Oprócz powyżéj wymienionéj ilości roślin okopowych, dostawała ta krowa dziennie: 4 funty siana, 6 fun. słomy, 10 fun. plewy z koniczyny i 1½ łuta soli kuchennéj.

Wypadek tego doświadczenia jest następujący:

Numer doświadczalnego tygodnia	Ilość i jakość roślin okopowych	Ilość wyprodukowanego mléka w ciągu tygodnia	Dla zrobienia 1 funta masła było potrzeba
1	35 funtów marchwi	39,5 kwart	10,4 kwart mléka
2	42 » buraków	43,0 »	11,7 » »
3	35 » marchwi	43,2 »	10,6 » »

Doświadczenie to, które bezwarunkowo wypadło na korzyść marchwi, zostało powtórzoném przez Amsberga w Brueggen, w Królestwie Hanowerskiém. Wybrano tam 7 krów, z których każda ważyła około 900 funtów, wszystkie poprzednio dawały w przecięciu równą ilość mléka i mniéj więcéj razem się ocieliły. Karmienie rozpoczęło się 4 Grudnia. Wraz z burakami lub marchwią dostawały krowy dziennie:

5 funtów siana (każda sztuka)
12 » siana } porzniętych na sieczkę
9 » słomy owsianéj } porzniętych na sieczkę
1 » zboża zmielonego
i 1½ « makuch rzepakowych.

Numer doświadczalnego tygodnia	Ilość i jakość roślin okopowych	Ilość mléka wyprodukowanego przez krów 7 w ciągu tygodnia	Dla zrobienia 1 funta masła było potrzeba
1	50 funtów buraków	1234,6 funtów	26,3 fun. mléka
2	50 » marchwi	1255,6 »	27,1 » »

W skutek tego doświadczenia uważaćby wypadało marchew na równi z burakami, gdyż większą w tym razie produkcyę mléka przy paszeniu marchwią redukuje nieco gorsza jego jakość; powszechnie jednakowoż uważaną jest marchew za wyżéj stojącą od buraków, przy karmieniu krów mlécznych, tak co do jakoś i jak i ilości produkowanego przez nie mléka.

Young twierdzi, że marchwią można utrzymać konie w najlepszym stanie, dając ją surową, porzniętą i zmieszaną z sieczką, co ma największe zastosowanie w Hollandyi i w północnych Niemczech i powszechnie jest uważane za korzystne.

Rzepa. (Brassica Rapa. L. Wasserrübe. Turnips.)

Właściwa ojczyzna rzepy jest nie znaną; najwczesniéj jednakowoż rozpowszechnioną została na północy, głównie zaś w Anglii i w Hollandyi. W pierwszym z tych krajów uprawiają ją jako płód ugorowy, w drugim zaś jako ścierniskowy. Niemcy z nad brzegów Renu i Neckaru wstąpili w ślady Holendrów, uprawiając rzepę w ściernisku. Dwa te sposoby uprawy rzepy nie wymagają zupełnie różnych odmian téj rośliny. Trzy głównie odmiany rzepy są znane, jako to: zwyczajny, żółty i szwedzki *Turnips*; ostatni z nich został sprowadzony przez Anglików ze Szwecyi, w tém mniemaniu że łatwiéj zimno zniesie; z Anglii rozszedł się on po caléj Europie zatrzymując nazwisko turnipsu szwedzkiego, lub téż *rutabagi*, niczém się nie różniącéj od naszéj brukwi.

Skład chemiczny rzepy według Einhofa jest następujący:

Cukru . . .	0,048
Białka . . .	0,005
Wody . . .	0,917
Włókna . .	0,028

Liście jéj według Voelkera zawierają:

	Szwedzkiego turnipsu	Norfolk-bell turnipsu
Wody	88,37%	91,28
Materyi proteinowych	2,09	2,46
Części bezazotowych . , . .	7,25	4,74
Popiołów . , ...	2,30	1,52

Słabsza rola odpowiedniejszą jest rzepie niż mocna i zwięzła; rzędzinny grunt zmięszany z piaskiem najbardziéj sprzyja wzrostowi rzepy, jak to okazały następujące doświadczenia Andersona, robione na trzech odmiennych rodzajach roli, co do jakości rzepy, a mianowicie:

wzrosły turnips na:	ciężkiéj glinie	na gliniasto-rzędzinnéj roli	i na piasczysto-rzędzin. gruncie
zawierał Wody	90,580%	89,780%	87,123%
» Proteinu	1,000	1,14.	1,814
» Tłustości	0,356	0,260	0,549
» Włókna drzewne.	2,059	2,274	3,318
» Cukru	5,840	6,391	7,154
» Popiołów	0,650	0,560	0,576

Doświadczenie to przekonywa o dobroci turnipsu wzrosłego na lżejszym gruncie, ilość zaś jego jest po większéj części zależna od uprawy roli i jéj wygnojenia. O ile przy dobrych tych warunkach bez wątpienia wysokie osiąga się korzyści z uprawy rzepy, o tyle przy miernéj uprawie i gnojeniu zły się jéj zbiór otrzymuje. Dowody tego dali Anglicy, przewyższając pod tym względem tak Niemców i Holendrów, jako też i wszelkie inne narody; otrzymują oni bowiem te rośliny ważące czasami 60, a nawet i 70 funtów. (1) Zwykła uprawa turnipsu w hrabstwie Norfolk, przez Anglików upowszechniona, jest bez wątpienia godna uwagi. W jesieni podorują oni o ile możności głęboko rolę i zostawiają ją przez zimę pod wpływem wilgoci i zimna; w Kwietniu, gdy pole już jest zachwaszczone, orzą wzdłuż zagonów; wkrótce potém następuje trzecie oranie i bronowanie, poczém dokładnie wybierają chwasty, palą je i mocno rolę nawożą. Podoranie gnoju odbywa się z ostatnią albo z przedostatnią skibą.

Doświadczenia nad wpływem rozmaitych nawozów kupnych na ilość zbioru rzepy, zostały wielokrotnie wykonane w Anglii i w Szkocyi; przecięciowy ich wypadek jest następujący:

100 funtów guana produkuje 5115 funtów turnipsu;
100 fun. makuch rzepakowych produkuje 1574 funtów turnipsu,
100 fun. mielonych kości produkuje 1952 funtów turnipsu;
100 fun. mielonych kości, w połączeniu z kwasem siarczanym produkuje 8229 funtów turnipsu;
100 fun. saletry chilijskiéj produkuje 2975 funtów turnipsu.

Aby oznaczyć wartość każdego z tych nawozów w działaniu ich na rzepę, a raczéj żeby módz porównać je między sobą, trzeba je sprowadzić do pewnéj jednostki równoważnéj, w sile dzia-

(1) Grundsaetze der rationellen Landwirthschaft von A. Thaer. Tom IV. str. 238.

łającéj wszystkim tym nawozom; za tę jednostkę przyjętym został nawóz zwierzęcy, to jest wspólnie wzięty bydlęcy, koński i owczy; stosunek w tym względzie jest następujący:

100 funtów guana odpowiadają w działaniu 6500 fun. gnoju;
100 fun. makuch rzepakowych odpowiadają 1850 — —
100 fun. mielonych kości odpowiadają w dz. 3250 — —
100 fun. mielonych kości w połączeniu z kwasem siarczanym, odpowiadają w działaniu 4000 fun. gnoju;
100 fun. mielonéj saletry chilijskiéj odpowiadają w działaniu 8000 funtom gnoju.

Sprowadzając te stosunki do 100 funtów nawozu zwierzęcego, otrzymujemy proporcyę dla oznaczenia naprzykład działania guana: kiedy 6500 fun. nawozu zwierzęcego (100 fun. guana) produkuje 5115 funtów turnipsu, to 100 funtów tegoż nawozu wyprodukuje 78,7 fun. turnipsu; tym sposobem wyprowadziwszy działanie pozostałych czterech wyżéj wymienionych nawozów otrzymujemy:

a. że ilość guana, odpowiadająca w działaniu 100 funtom gnoju zwierzęcego, produkuje 78,8 funtów rzepy.
b. że ilość makuch rzepakowych, odpowiadająca w działaniu 100 funtom gnoju zwierzęcego, produkcyi 85 fun. rzepy;
c. że ilość mielonych kości odpowiadająca w działaniu 100 fun. gnoju zwierzęcego, produkcyi 60 fun. rzepy;
d. że ilość mielonych kości w połączeniu z kwasem siarczanym, odpowiadająca w działaniu 100 fun. gnoju, produkuje 205 fun. rzepy.
e. że ilość saletry chilijskiéj, odpowiadająca w działaniu 100 fun. gnoju zwierzęcego, produkuje 37 fun. rzepy.

Oczywiście, doświadczenie to i jego obrachunek okazuje, że mielone kości w połączeniu z kwasem siarczanym nierównie większy mają wpływ na zbiór rzepy, niż wszelkie inne nawozy, co przez wpływ rozpuszczonego kwasu fosforycznego wytłómaczyć się daje. Zastosowanie tych nawozów bez wątpienia wielce się ściąga do ich ceny, które łatwo [illegible] jednakowoż porównać ze skutkiem gnojenia temi nawozami [illegible]rachować, które najtaniéj można użyć przy miejscowych okolicz[illegible]ach. Nawóz bydła rogatego jak burakom, tak i rzepie jest o[illegible]wiedniej[illegible]zy niż koński i owczy.

Uprawa rzepy ścierni[illegible]éj większe ma znaczenie od ugorowéj, gdyż nie może być [illegible] tym razie zastąpioną z równą korzyścią przez żadną inną ro[illegible] okopową. Ten sposób uprawy mniejsze ma znaczenie [illegible]wie rzepy na większą skalę i właściwy jest, można powiedzieć, [illegible]ko małym gospodarstwom; głównym tego powodem jest zły jéj [illegible]yw na następujący płód. Na tém się opierając, zdaje się, że najlepiéj jest ją uprawia[illegible] ściernisku ostatniego płodu w zmianowaniu, lub po jęczmie[illegible]u w trzypolowém gospodarstwie, tak, żeby ugor po niéj następował. W małych gospodarstwach Alzacyi i Pfalcu, uprawiają ją po oziminie.

Podoranie ścierniska winno nastąpić zaraz po zebraniu zboża, poczém bronuje się zoraną rolę i wywozi się gnój, który o ile możności głęboko przyorać wypada, następnie wzdłuż i wszerz zwłóczyć. To zupełne w krótkim czasie uprawienie roli rzadko bywa wykonywane; często całą uprawę stanowi jedno głębokie przyoranie ścierniska i dokładne jego zwłóczenie, lecz wtedy zboże, po którém sieje się rzepę, musiało być siane na nawozie. Jedną z głównych niedogodności przy uprawie rzepy w ściernisku, jest brak siły roboczéj, z powodu zbioru zbóż.

Zwykle 3 do 3½ funtów nasienia rzepy jest wystarczającém dla zasiania jednéj morgi trzysto-prętowéj.

Pielęgnowanie rzepy w czasie jéj wzrostu zasadza się na jéj poruszeniu w ziemi, w początkach wzrostu i utrzymaniu roli w należytéj pulchności i czystości w ciągu całéj wegetacyi. W tym celu, jak tylko rośliny mocno się zakorzeniły, bronuje się silnie całe pole, nie zważając chociażby niektóre z nich wyrwane zostały z ziemi, poczém zostawia się je, nie ruszając, póki zbitość ziemi i wzrost chwastów nie wywoła motykowania.

Zbiór rzepy odbywa się przed zimą lub na wiosnę. Chociaż Anglicy sławni z uprawy turnipsu, zostawiają go po większéj części przez zimę w roli; Niemcy jednakowoż nie wstępują w ich ślady, albo postępując za niemi, zapewniają sobie połowę zbioru, składając część w kopce słomą przykryte. Ilość zbioru rzepy zależy od wielu okoliczności; przy sprzyjających warunkach można się spodziewać 450 do 550 centnarów (100-funtowych) rzepy ugorowéj, a 200 do 350 centnarów ścierniskowéj z morgi 300-prętowéj.

Zwykłe użycie rzepy jest na paszę dla bydła opasowego; nie tylko działa ona na utuczenie bydła, lecz wielce także wpływa i na dobroć mięsa, co jest jedynym z głównych powodów rozpowszechnionéj uprawy turnipsu w Anglii. Holendrzy karmią rzepą krowy mleczne, utrzymując to za bardzo korzystne. Rzadziéj niż opasy i krowy mléczne karmią się owce tą rośliną, chociaż w Anglii, w niektórych gospodarstwach jedzą ją owce prosto z ziemi, po wybraniu większych roślin, przez co oszczędza się dużo pracy przy wybieraniu, zwożeniu i przechowywaniu rzepy. Wartość jéj pożywna jest w stosunku do siana, jak 600 do 100.

Rośliny okopowe, mianowicie buraki, marchew i rzepa nie ulegają prawie chorobom; jedne owady są im szkodliwe, w skutek których wspomnione rośliny bywają czasami jakby wydrążone, co jednakowoż rzadko się zdarza. Zapobieżenie gniciu lub zmarznięciu tych roślin jest właściwie w ręku rolnika, w ręku tego, który je wypielęgnowawszy, zdoła też uchronić od szkodliwych wpływów, mając je w swéj mocy.

Porównywając korzyści z uprawy wspomnionych roślin okopowych, przy uprawie ich na większy rozmiar, okazują się buraki być najkorzystniejszemi, przy okolicznościach naszego kraju. Najgłówniejsze tego przyczyny zasadzają się na rozdziale pracy, ilości i pewności zbioru. Przy dostatecznéj ilości rąk i mniejszéj uprawie, bez wątpienia turnips i marchew znajdą także korzystne zastosowanie.

Hohenheim. Władysław *Michałowski.*

WEŁNA.

(Ciąg dalszy).

Ciągłość wełny (Dehnbarkeit) polega na tém, aby włos po zupełném wyprostowaniu go, to jest: gdy łuki jakie tworzy, tak wyprostowane zostaną, iż zupełnie dla oka staną się niewidzialne jeszcze więcéj dał się rozciągnąć bez zerwania się. Im dłużéj wełna daje się bez zerwania wyciągnąć, tém jest lepszą; stanowi to bowiem dowód wysokiéj jéj mocy i wytrzymałości; fabrykanci oznaczają taką wełnę, mówiąc iż ma dobry ciąg (guten Zug). Przeciwnie zaś, wełny, które łatwo i za najmniejszém ciągnieniem zrywają się, zdradzają słabość, kruchość, łomliwość włosów i t. p. wady, i dostają przydomek wełny ze złym ciągiem (schlechter Zug). Wełna taka pokazuje zarazem słabość owiec, z których została zebraną. Najczęściéj powodem do téj wady jest brak i nieżyzność paszy zimowéj, złe pastwiska, zimna owczarnia i t. p. Jeżeli wełna taka jest przytém jeszcze i cienką, wtedy zowie się w handlu wełną głodno-cienką (Hungerfeine), to jest, iż cienkość jéj nie w skutek racyonalnego postępowania z owcami, ale wprost głodem osiągniętą została.

Fabrykant nie lubi takich wełn i nigdy za nie dobrze zapłacić nie może, podobnie jak i za wełnę z owiec chorych lub zdechłych (wełna ze skór), po wymyciu bowiem, zbywa im na elastyczności, i w dotknięciu są suche, bez właściwego wełnom zdrowym połysku, zowią je matt, przy najmniejszym ciągu zrywają się. Cienkość ich bynajmniéj nie pozwala wyprząść z nich nici tak cienkiéj, jakby się tego spodziewać należało, gdyż z powodu kruchości więcéj włosów na nitkę brać potrzeba. Producent, któryby taką głodną wełnę posiadał, wielce się zawsze na wadze pojedynczego runa zawiedzie, gdyż wełna taka, stosunkowo do objętości jaką zajmuje, bardzo mało zwykle waży.

Brak tych wysoko przez fabrykantów cenionych w wełnie zalet, jako to: elastyczności i ciągłości, często także i z tego pochodzić może, iż wełna w wilgotnym zbyt stanie na składzie mocno upakowana leżąc, zagrzewa się, a przez to traci na swych przymiotach.

Do mierzenia elastyczności wełny istnieją narzędzia, które elastykomierzami nazwaćby można; jeżeli na takiém narzędziu włos jeden daje się na 20 np. stopni, według odpowiednio urządzonéj podziałki wyciągnąć, drugi zaś na 30°, to ten ostatni naturalnie posiada daleko więcéj ciągłości, elastyczności i mocy, aniżeli pierwszy. Fabrykanci wiele do tych przymiotów przywięzują ceny, gdyż wyroby np. sukna, które z wełny nieposiadającéj elastycz-

ności i ciągłości są zrobione, prędko się zużywają i daleko krócéj swą świeżość i połysk zachowują.

Długość wełny (die Länge), to jest długość, do jakiéj włosy przez jednoroczny wzrost dochodzą, dwojako uważać należy:

1. Najprzód tak, jak się w naturalnym stanie na ciele zwierzęcia znajduje, a co dla odróżnienia wysokością wełny się nazywa.

2. Gdy włos przez rozciągnięcie go zupełnie wyprostowanym zostanie tak, iż łuki, jakie tworzył, zupełnie znikną, co właśnie naturalną długość włosa stanowi.

Podług téj właśnie wysokości, owce dzielą się na owce z wysoką wełną, czyli na długo-wełniste i na owce z nizką wełną, czyli na krótko-wełniste.

Wełna merynosów, aby mogła być zupełnie doskonałą, nie powinna być za nadto długą; zresztą, dla fabrykantów sukna im krótszą jest wełna, tém więcéj jest pożądana, a to dla tego, iż więcéj aniżeli wełny długie posiadając włosów, czyni tkaninę daleko nabitszą. Dłuższe wełny, jakeśmy to już widzieli, idą na wyroby gładkie i bywają czesane. Jeżeli wełny rosną dłużéj jak na dwa cale, wtedy łatwo bardzo budowa ich włosów staje się nieregularną i końce ich znacznie grubieją; często starają się temu zapobiedz, strzygąc owce dwa razy do roku.

Pomiędzy zaletami, na które fabrykanci także swą uwagę zwracać zwykli, ważne zajmuje miejsce glanc, czyli naturalny połysk wełny. Glanc wełny dopiero po wymyciu staje się widocznym, przed tém bowiem pot wełnie właściwy nie dozwala go należycie ocenić. Glanc, czyli połysk wysoko poprawnych wełn, czyli tak zwany glanc szlachetny, powinien być połysku jedwabistego, siwawy, matt, nie zbyt błyszczący. Glanc taki matt bywa w wełnach na drogie i delikatne wyroby przeznaczonych, wysoko cenionym, od niego bowiem zależy właściwy wyrobom lustr, który jak wiadomo, nie mało do ceny tychże się przyczynia. Wadę wełny stanowi glanc szklannego połysku, u fabrykantów pod nazwą ołowianego glancu (Bleiglanz) znany, zdradza on bowiem brak życia, elastyczności i giętkości w wełnie, a przeciwnie, znamionuje sztywność i słabość wełny. Wełny z dobrym glancem myją się zwykle daleko łatwiéj, aniżeli wełny zły glanc posiadające; pochodzi to od ciężko rozpuszczalnego tłuszczu, jaki zwykle tym ostatnim towarzyszy. *(Dalszy ciąg nastąpi.)*

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z B O Ż E.

Gdańsk 6 Sierpnia. W upłynionym tygodniu mieliśmy duszące upały i ciągłą posuchę. Jeden tylko wielki deszcz odwilżył ziemię, lecz nie ochłodził powietrza. Żniwa ozime są na ukończeniu. Omłot żyta nie zadawalnia rolników; pszenicy wydatek jest lepszy. Jarzyny dla suszy bardzo słabe, a rozwinięcie się kartofli zupełnie wstrzymane; zbiór wątpliwy.

Targi angielskie cokolwiek się wzmocniły, skutkiem gwałtownéj choroby kartofli, tudzież podniesienia ogólnego we Francyi. O zbiorze angielskim coraz mniéj korzystna opinija, a świeże próby pszenicy z południowych prowincyj bardzo rozmaicie wypadły. Ziarno w niektórych było średnie, w innych zupełnie mizerne. Najgorzéj wypadły zboża wyłożone, których w Anglii bardzo wiele.

Targi szkockie, irlandzkie i prowincyonalne bez żadnego wyjątku jeden do dwóch szylingów przybrały. W Szkocyi najwięcéj z powodu szkód w zbożu, przez burze wyrządzonych.

We Francyi stanowczo dziś można powiedzieć, że zbiór ostatni i pod względem gatunku i pod względem obfitości niepomyślny daje wypadek. Skargi są powszechne i na ilość i na kondycyę ziarna. Słomy tylko będzie massa.

W Belgii i Hollandyi ten sam stan jest co i we Francyi, ziarna mało i nędznego gatunku, a w snopach obfitość.

Na targu naszym nie było ruchu, bo przy obumarłym handlu w Anglii spekulacya nie miała żadnéj podstawy; kupowano więc albo ordynaryjne, albo wyborowe ziarno, i to po cenach uciśnionych. Pomimo to jednak wyrobiło się podwyższenie 20 do 30 guld. na łaszcie.

Próby żyta świeżego z wagą od 125 do 134 fun. są z okolic Gdańska obficie dostawiane i bardzo pięknie wypadają.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 275, żyta 485, jęczmienia 25, grochu 12, rzepaku 120, rzepiu 80.

	płacono za łaszt wagi hol.		guld. prus.		wagi polskiéj		korzec warszawski złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy	od 128/9	do 132	360	do 470	242	249	29	8	38	9
«	— 133	— 135	422	— 500	250	254	34	10	40	20
Żyta prus.	— —	— 130	265	— 288	—	245	23	8	25	16
— pols.	— —	— 130	260	— 275	—	245	23	—	24	8
Jęczmienia	— 110	— 114	245	— 257½	207	215	21	13	22	16

W ciągu Lipca wysłano z Gdańska łasztów pszenicy 3807, żyta 5158, jęczmienia 372, grochu 436, rzepaku 766, siemienia lnianego 150.

Na śpichrzach pozostało po 1 Sierpnia: pszenicy łasztów 8177, żyta 4323, jęczmienia 132, owsa 115, grochu 124, rzepaku 2054;— po 1 Lipca: pszenicy łasztów 8070, żyta 6319, jęczmienia 405, owsa 76, grochu 265, rzepaku 301.

W ciągu tygodnia Toruń przebyło pszenicy łasztów 466, żyta 181, rzepaku 33, grochu 26, belek sosnowych 14,488, dębowych 249, potażu centn. 17.

Woda na 0.

Sprzedano belek 580 sztuk, 34′ dług. 13/14″ kub. po 10 srgr. 600 okrąglaków 38′ 11″ kopa po 210 talarów.

Kursa zamian: Londyn 196¾. Amsterdam 101½. Hamburg 45.

Alexander Makowski.

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy (prócz tego co w śpichrzach znajduje się) żyta czetwierti 2967, pszenicy 2233, jęczmienia 668, owsa 3078, grochu 146, gryki 53, kaszy jęczmiennéj 304, mąki żytniéj 324, mąki pszennéj 365, kartofli 1450, siana fur 1146, słomy fur 260.

Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi z upłynionego tygo

to jest od dnia 7 do 13 Sier 1859 roku.

	rsr.	kop.	korzec			od rsr.	kop.	korzec	
Żyta czetwiert	4	30½	2	62	Kaszy ord.	6	39½		
Pszenicy ditto	7	25	4	42	Słomy pud	—	22		
Grochu polnego	5	65½	3	45	Siana pud	—	35		
» cukrowego	8	36½	5	10	Drzewa sos. sąż.	7	20		
« fasoli	[illegible]	12½	4	67	Wół dobry	—	—		
Gryki	4	18½	2	54	» średni	—	—		
Jęczmienia	4	18	2	55	» lichy	—	—		
Owsa	2	89	1	76	Ciele	—	—		
Mąki pszennéj					Baran	—	—		
przedniéj pud	—	—			Wieprz dobry	—	—		
Mąki ordynar.	—	95			» średni	—	—		
żyniéj pytlow.	—	78			« lichy	—	—		
żytniéj razowéj	—	—			Masła pud	6	80		
gryczanéj pud	—	—			Słoniny «	4	60		
Kaszy jaglanéj					Kartofli czetw.	1	43½	—	87½
czetwiert	9	34½			Okowity wiadro				
« grycz. zw.	7	62½			bez podatku	1	65½		
« drobnéj	14	75½			Garniec	—	54		
« jęcz. perł.	14	39							

Wprowadzono z Cesarstwa bydła rassy stepowéj sztuk 676, z opasów w Królestwie sztuka 1, z Królestwa bydła rassy krajowéj sztuk 109, z pozostałego remanentu zeszłego tygodnia sztuk 28, w ogóle sztuk 814; wieprzy 897, cieląt 488, baranów 2200; z tych zakupiono na miejscową konsumcyę: wołów sztuk 660, wieprzy 580, cielęta i barany wszystkie; na liwerunek wołów sztuk 23; z bydła stepowego wyprowadzono do w. Michałowa sztuk —, do Płocka 18, do Częstochowy sztuk —, do Piotrkowa 8, do w. Woli —, do w. Truskawia sztuka —, do Mokotowa 11, do Powązek i obozu —, z bydła rassy swojskiéj wyprowadzono w różne miejsca Królestwa sztuk 51, na chów do Warszawy i Pragi 15; wyprowadzono z powrotem do domu jako nie sprzedane na targu sztuk 20; pozostało remanentem sztuk 7.

W Drukarni Gazety Warszawskiéj. — Wolno drukować.—W Warszawie dnia 2 (14) Sierpnia 1859 roku. — Cenzor, **A. Funkenstein.**